

Ogłoszono *casting* do programu „Nie byłem oprawcą”. Szczegółowe informacje, wskazówki oraz wzory zgłoszeń, przepraszam - pozwów, dostępne są na federacyjnej stronie.

Czy tak trudno sobie wyobrazić, że takie masowe pozwy przeciwko fanatyzmowi występującym w bolszewickich (i nie tylko) mediach, od razu uruchomią serię programów/artykułów, w których wszystkim represjonowanym, a więc również powodowi, być może nawet osobiście, przypisze się odpowiedzialność i za górników z „Wujka”, i za stan wojenny, i za Katyń, a nawet za Targowicę? I co z tego, że Federacja będzie „monitorować”, cokolwiek to oznacza? Czy głuchoniemy do tej pory Rzecznik da odpór tym kłamstwom w tych mediach, które będą je głośnić, czy też skończy się tylko dramatycznym wpisem na Facebooku? Ewentualnie artykułem niezawodnego Rozenka, pod warunkiem jednakże, że zechce wziąć udział w tej wywołanej na własne życzenie awanturze. Albo, w ostateczności, wzorami nowych pozwów, w odpowiedzi na reakcję przeciwnika na stare pozwy.

No i jaki ma być cel takiego pozwu? Niepewna wygrana po latach procesowania się oraz zdawkowe przeprosiny? Tyle tylko, że nawet ta wygrana niczego w sprawie przywrócenia świadczeń nie daje, a wręcz przeciwnie. Chyba że chodzi o nagłośnienie sprawy ustawy. No ale miejcie litość, nie w ten sposób.

Plują na nas od jesieni 2016 roku. Dotychczas jednak nie widziałem **ani jednego**, oficjalnego stanowiska, protestu czy innej formy odniesienia się Prezydenta czy członków Zarządu Federacji, do tych rzeczywiście haniebnych wypowiedzi, które ukazałyby się w środkach masowego przekazu i demaskowałyby te kłamstwa. Takich natychmiastowych reakcji nie było i nadal nie ma. Nawet na „branżowych” stronach czy profilach, i

samej Federacji i stowarzyszeń członkowskich. Brakuje odwagi czy też trzeba zwołać *plenum*, żeby - jak w „Żywocie Briana” - wypracować stanowisko i... na tym po przestać?

Pozwy to kolejna pozoracja, żeby do wyborów parlamentarnych pokazać pokrzywdzonym, że coś się robi i dać im jakieś zajęcie, aby nie zadawali niewygodnych pytań. Jakich? Chociażby takiego: czy w czasie kwietniowej wizyty Timmermansa w Polsce, Federacja albo SLD przekazali mu jakąś dokumentację dotyczącą ustawy, czy rozmawiali z nim w ogóle na ten temat, czy uzyskali deklarację, obietnicę zajęcia się sprawą? Nie są to tajne informacje więc podejrzewam, że skoro nie odtrąbiono sukcesu, to go nie było, bo albo o ustawie nie rozmawiano, albo Timmermansa nie interesują sprawy okradzionych emerytów i odsyła ich do ETPC. Ale uczciwie byłoby powiedzieć, jaka jest prawda, a nie nabierać wody w usta.